Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na **prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 344 **Kraków, Wtorek dnia 22 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Ciężkie dni w Warszawie.

Piszą nam z Warszawy pod datą 20 b. m.

Przeżywamy zaprawdę dni ciężkie i niepokojące.

Nie ochłonęliśmy jeszcze po krwawej demonstracji zeszłoniedzielnej, nie zdołaliśmy sobie nawet uświadomić kto winien, kogo pociągnąć do odpowiedzialności moralnej za krew ludzką, gdy oto stoimy bezradni wobec nowej zapowiedzi nowych demonstracyj.

Położenie istotnie groźne.

Nie potrzeba być przebiegłym psychologiem, by ocenić, jakie uczucia muszą się budzić w szerokich masach na widok i na wspomnienie „stalowej szczeciny" i luf karabinowych, ziejących śmiercią w tłum bezbronny i kładących trupem najniewinniejszych ludzi. Na rozwagę polityczną, na odszukiwanie genezy winy — w takich chwilach nie pora. Tłum nie rozumuje, lecz czuje. A co gorsza, z instynktem tłumu łączą się ludzie, w każdych innych wypadkach życia krytyczni i zdolni do postępków, stojących ponad wzruszeniem chwili.

I nie należy ich winić. Przelana krew ma swoje prawa i swoje konsekwencje.

I ta okoliczność właśnie, iż nikogo z wrzących, nikogo z oburzonych i nikogo z przejętych żądzą zemsty, choćby najnierozumniejszych — że nikogo z nich winić nie sposób, w tej okoliczności tkwi pierwiastek naprawdę tragiczny.

Czy rząd rosyjski zdoła zrozumieć sytuację? Czy zechce wniknąć w pobudki psychologiczne tłumu? Czy zapragnie zażegnać zawieruchę, zamiast ją jątrzyć krwią i ołowiem?

Odpowiedź wiadoma z góry:

Rząd Czertkowa choćby zrozumiał i pojął — nie zechce pokoju, bo przedewszystkiem pragnie niepokoju. Ten niepokój w kraju—to jego *ultima ratio* i najważniejszy atut systemu.

Dla tego też wszyscy w Warszawie wiemy z góry, że niech tylko na ulicach zjawi się czerwony sztandar, niech tylko kilkuset, a nawet kilkudziesięciu żydów przejdzie gromadnie przez ulicę — muszą spaść nahaje na plecy ich i na plecy obojętnych przechodniów, padną nawet na ulicę ranni i umarli.

I to jest drugi moment nieszczęścia.

Przeciwko temu postanowiono w ostatnich dniach w gronie naszej inteligencji walczyć otwarcie.

Kto z was zna stosunki nasze warszawskie, ten wie, że system rządowy nie pozwala zajmować prasie żadnego stanowiska politycznego, choćby nawet takiego, jakie w danej chwili sprzyjałoby widokom rządowym. Za cud przeto uważać należy wypadek, iż cenzura pozwoliła redaktorowi *Kurjera Polskiego*, p. Ludwikowi Straszewiczowi wydrukować artykuł p. t.: „Nie pomagajmy wrogom!", w którym autor wzywa ludność do oporu przeciwko agitacjom bezimiennym, a w skutkach smutnym.

„Obiegają wieści — notuje artykuł — że zajścia mają się dziś, jutro powtórzyć; krążą zapowiedzi nowych śmierci".

„Widzieliśmy, że na niektórych ulicach wyjście za próg domu groziło ciężkiem niebezpieczeństwem osobom, nie stojącym w żadnym związku z manifestacjami; cóż więc dziwnego, że niejedna rodzina lęka się o ojca, niejedna matka drży o syna, obywatele trwożą się o następstwa dla kraju".

„Wypadki są poważne — społeczeństwo powinno zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje, powinno postępowaniem swojem wpływać na bieg rzeczy, czuwać i dbać, aby one nie wyrządziły mu krzywdy".

Ci ukryci sprawcy wypadków niedzielnych, którzy wezwali i pchnęli tylu ludzi na śmierć i kalectwo, sami widocznie umieją kryć się przed niebezpieczeństwem, skoro ocaleli i wzywają do nowych demonstracji. Ludziom co podniecając ogół, sami chowają się za innych, ufać nie należy.

W dalszym ciągu autor artykułu przemawia w ten sposób:

„Naród nasz ma dużo wrogów zawziętych. Gotowi są oni pracować gorliwie i skrycie, aby na głowy nasze ściągnąć nieszczęście; gotowi są chwycić się wszelkich środków, byle nie dać nam rozwijać się, byle nie pozwolić nam okrzepnąć."

„Skąd wiedzieć możemy, że to nie tacy wrogowie broją dziś wśród nas, namawiają i wciągają do takich ofiar, które nic nigdy nie przyniosły i przynieść nie mogły."

„Przeżywamy chwile ciężkie, niejedną pierś dręczy ból. Czy godzi się wyzyskiwać taki stan dusz ludzkich? Czy godzi się z momentu podobnego korzystać, wykonywać próby osiągnięcia celów ubocznych, a zawodnych, czy wolno współdziałać do powiększenia niedoli? W czyjem sercu naprawdę drga miłość bliźniego — ten w strapieniu, którego uniknąć niepodobna, nie rozdrażniać, lecz koić i uspokajać powinien, krzepić ogół i jednostki do przetrwania, póki nie wrócą dni jaśniejsze."

Artykuł powyższy, który uważać należy za odezwę stronnictwa t. zw. ugodowego, ma tę złą stronę, że wyszedł właśnie z ramienia ludzi nie popularnych. Przy małem rozwinięciu politycznem, w jakiem niestety przeżywamy w Warszawie dni równie ciężkie jak ważne, odezwa p. Straszewicza może wzniecić uczucia niespodziewane, podyktowane instynktem przeciwieństwa i obawą solidaryzowania się z ludźmi niepopularnymi. Niestety nie umiemy jeszcze w naszych warunkach odróżniać rzeczy od człowieka, wielokrotnie orjentujemy się wedle miejsca, w którem prawdę daną wypowiadają, a nie wedle niej samej.

Może zresztą obawy moje są płonne — i rzeczywistość zada im kłam. *t.*

Burmistrz cieszyński w opałach.

(Konik antypolski dr Demela. — Dziedzictwo po ojcu. — Co na tym koniku wyharcował. — Jego mowa sobotnia. — Dzielna postawa posłów polskich. — Porażka germanizatora).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Pan dr Demel nie jest głową zbyt otwartą, lecz odziedziczył po ojcu konika antypolskiego. Na tym koniku harcując, zdobył tak, jak ojciec burmistrzostwo w Cieszynie i mandat poselski do Rady państwa. Od tej pory ciągłą i główną troskę jego życia tworzy obawa, by obu stanowisk nie stracić. Dlatego też harcuje dalej na antypolskim koniku i przynajmniej dwa razy na rok wygłasza pełną jadu, obłudy i rozmyślnych błędów mowę, wymierzoną przeciwko Polakom. Jest to zawsze ta sama mowa. Cała Izba poselska zna ją na pamięć. Pan dr Demel nie umie nic nowego. Zawsze twierdzi, że Śląsk jest „dobrze niemiecką" (*gut deutsch*) krainą, że niema tam właściwie Polaków, że szkoły polskie na Śląsku zakładają „Rosjanie". Pan dr Demel udaje, że nie rozumie, co za różnica zachodzi między poddanym rosyjskim i Rosjaninem.

Ale na sobotniem posiedzeniu nie powiodło się zbyt tego burmistrzowi cieszyńskiemu. Zaledwie dosiadł antypolskiego konika, posłowie polscy otoczyli go wieńcem i nuż wykazywać mu wszystkie kłamstwa. Dr Demel kręcił się i pocił, udawał, że nie słyszy, lecz zarzuty spadały na niego gradem rzęsistym. Słowem, mowa spaliła niby zły nabój na panewce. Dr Demel do tego stopnia stracił kontenans, że denuncjował posłów polskich do prezydjum Izby, prosząc, by im nie pozwolono robić wykrzykników.

Z mozołem dokończył swojej gadaniny. Oklaski biło mu trzech, albo czterech osobistych przyjaciół, ale i tym ów aplauz nie szedł z serca.

Skład Izby poselskiej.

Pięć mandatów wakujących. — Ustąpienie posła Hofmanna z Opawy. — Klub ruski. — Niemcy lewicy. — Wszechniemcy. — Koło polskie i posłowie polscy. — Młodoczesi. — Posłowie czescy. — Słowianie południowi — Włosi.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Z początkiem jesiennej sesji Rady państwa wakowało pięć mandatów w Izbie poselskiej, która pod koniec sesji letniej była w pełnym komplecie. Zmarli: Apolinary Jaworski, Piepes-Poratyński, Posch i Aequarolli. Poseł ludowo-niemiecki, profesor Franciszek Hofmann po długiem wahaniu się pod naciskiem wyborców Opawy i rozmaitych intryg pokątnych, złożył mandat. Ludność niemiecka stolicy Śląska austrjackiego zarzucała mu, że wiedział z góry o projekcie założenia klas równoległych czeskich w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Opawie, pomimo to nie zaprotestował, przeciwnie, podobno wobec prezydenta krajowego hrabiego Thuna zgodził się na ów projekt.

Przybył Izbie poselskiej nowy klub. Posłowie ruscy, rozdzieleni dotychczas na dwie grupy, utworzyli własny, jednolity klub. Ci posłowie ruscy, którzy należeli dotychczas do klubu południowo-słowiańskiego, wstąpili do klubu ruskiego. Liczy on 11 członków.

Po stronie niemieckiej rozprysnęli się na wszystkie strony, niby ziarna suchego grochu, pięścią uderzone, członkowie „Związku wszechniemieckiego" Jerzego Schönerera. Z grupy wolnych-wszechniemców Wolfa wystąpił dr Tschan, zwany teściem Wolfa z lewej ręki. Na razie został dzikim.

Zjednoczone stronnictwa niemieckie obejmują:

1. Wielką własność wiernokonstytucyjną (30 posłów);
2. Niemieckie stronnictwo postępowe (31 posłów);
3. Niemieckie stronnictwo ludowe (45 posłów);
4. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne (26 posłów).

Razem 132 posłów. Do tego hufca trzeba doliczyć wolnych wszechniemców.

Do żadnego stronnictwa nie należą: 14 szeneryanów, 4 postępowców niemieckich, 4 ludowców niemieckich, 4 agrarjuszów niemieckich, 3 członków partji środka, 1 „dziki" katolik konserwatywny, 1 wszechniemiec „dziki" — razem 31 posłów.

Centrum katolickie niemieckie ma 28 członków.

Koło polskie ma 63 członków i 2 mandaty osierocone. Pięciu Polaków jest „dzikich"; jeden demokrata socjalny. Razem 71 posłów polskich.

Posłów czeskich zasiada 67. Młodoczesi stracili dwa mandaty: jeden na rzecz agrarjuszów, jeden na rzecz radykalistów. Wystąpili z klubu posłowie Holansky i Udrzal. Razem 47 Młodoczechów. Agrarjusze czescy mają 5 mandatów i 5 mandatów socjaliści narodowi. Dwóch Młodoczechów, dwóch radykalistów i jeden agrarjusz są dzikimi. Posłowie czesko-katoliccy z Moraw są gośćmi w klubie południowo-słowiańskim.

Klub zachowawczych wielkich właścicieli liczy 19 członków. Ow klub w sprawach narodowych w zasadzie idzie z Czechami, potępia przecież obstrukcję.

Do klubu południowo-słowiańskiego należy 24 posłów (14 słoweńców i 10 chorwatów); do klubu postępowego słowiańskiego 6 posłów (4 słoweńców i 2 Serbów).

Włosi mają 18 mandatów, Rumuni 5 mandatów, demokraci socjalni 10 mandatów (7 Niemców, 2 Czechów i 1 Polak).

WOJNA.

Obrazki z wojny.

Wśród rannych.

Współpracownik *Daily Graphic* opisuje w następujący sposób rosyjski pociąg szpitalny, krótko przed opuszczeniem Liaojanu:

„Na torze tuż obok nas stoi długi pociąg z rannymi i bezustannie zbliżają się nowi ranni, prosząc, aby ich przyjęto. Niektórzy żołnierze są już opatrzeni, inni dowlekli się sami, lub przyniesiono ich w tym samym stanie, w który ich wprawiła kula nieprzyjacielska. W wagonach leżą ranni w gęstych rzędach. Jest ich kilkuset. Przynoszą nosze, na których spoczywa żołnierz z przestrzeloną głową. Jego bandaż przesycony jest krwią i prawa strona jego munduru stanowi wielką, sztywną skorupę z krwi. Kilku lekko rannych żołnierzy pomaga ulokować go w wagonie. Biedak siada niezwłocznie i wzbrania się położyć. Widzę jego twarz, trudno jednak rozpoznać jej rysy. Pod czołem, na którem uwydatniają się silnie żyły, zamykają się duże zakrwawione powieki i tworzą nieledwie jedną masę z niebieskimi, spuchniętymi policzkami. Broda przylepiła się mocno do szyji.

Żołnierze opatrzeni już, ranni w rękę lub nogę, są wesoło usposobieni. Palą papierosy, żartują i prawdopodobnie byliby całkiem szczęśliwi, gdyby ich nie trapił głód. W otwartym wagonie przygotowują dla nich herbatę i chleb. Dwie kuchnie przenośne znajdują się w pełnej czynności i ranni nie będą już długo czekać na przyrzeczony posiłek.

W namiotach tuż obok koleji lekarze i sanitarjusze pracują bez wytchnienia. Dopuszczani są jedynie ranni żołnierze. Stoją oni lub leżą w długich szeregach i czekają cierpliwie, aż przyjdzie na nich kolej. U niewielu tylko rozpoznać można rany, ale wilgotne plamy na mundurach zdradzają, gdzie trafił pocisk. Największej rannych jest w ręce, następnie w plecy i piersi. Najmniejsza liczba jest rannych w głowę lub niższe części ciała.

Wszyscy ci cierpiący zazwyczaj milczą; ale jeśli się spytać rannego, w jakich warunkach otrzymał ranę, będzie opowiadał długo i po większej części niezrozumiale. Wieln rannych obnaża swoje rany i opatrują je sami, ścierając krew rękami. Próbują, czy rana boli przy nacišnięciu, i przybierają najdziwaczniejsze pozycje, aby ją szczegółowo ze wszystkich stron obejrzeć. Prawie wszyscy twierdzą, iż odczuwają dokładnie obecność kuli w ranie. Nie wierzą, gdy im mówić, że kula, przebiwszy ciało, poleciała dalej.

Od czasu do czasu przenoszą rannych Japończyków, którzy zachowali swoje mundury, o ile im na to pozwoliły bandaże. Czapki ich budzą ogólne zaciekawienie. Właśnie jednego z nich ostrożnie umieszczają na noszach. Raniony w piersi i rękę, z trudnością stara się przybrać położenie, które zapewniłoby mu chociaż chwilową ulgę. Kilkakrotne próby zawiązania z nim rozmowy spełzły na niczem.

Japońscy i rosyjscy żołnierze muszą się zazwyczaj zadawalniać wzajemnem skinieniem głowy. Próbują wprawdzie używać kilku chińskich wyrazów, pomiędzy którymi najbardziej w użycin jest słowo „chao“, które oznacza coś w rodzaju pozdrowienia. Japończyk zbiera do swej czapki papierosy, które mu ofiarują ze wszystkich stron. Biedny chłopak! nie wygląda na to, żeby mógł z nich skorzystać, a przynajmniej nie tak prędko. Lewą, zdrową ręką próbuje oddawać ukłon wojskowy, skoro dojrzy przechodzącego oficera. Sympatja otaczających zwraca się widocznie ku niemu. Ale gdy pomimo ran podnosi się i zmierza do drzwi, wszyscy sądzą, że chce próbować ucieczki. Japończyk wskazuje na usta. wychyla się z wagonu i zaczyna ustami oddawać krew.

Z niektórych wagonów słychać jęki bolesne i straszne krzyki, w innych chorzy gorączkują, mówią i śmieją się głośno. Gdzieniegdzie jakiś biedak przyciska do ust obrazek swego patrona i modli się o wyzdrowienie i szczęśliwy powrót do domu. Tam znów popijają ranni herbatę, rozkoszując się jej smakiem i wonią. Każdy wagon posiada swój charakter specjalny, ale na wszystkich widnieje znamię okropności wojny“.

Drobne wiadomości z wojny.

Zabłąkany korespondent. Specjalny sprawozdawca gazety *Temps* w sprawozdaniu swojem o szczegółach walk koło Jantaj opisuje także swoje przygody, jakie się mu zdarzyły podczas błąkania się po pobojowisku w czasie bitwy. Oto najpierw zabłądził w gaolanie tak wysokim, że zatracił wszelki kierunek i nie mógł się zorjentować w swojem położeniu. Niespodzianie natknął się na szwadron kawalerji Karageorgiewicza z dywizji Miszczenki, wysiany dla powstrzymania atakujących Japończyków. Szwadron dostał się wkrótce w ogień, zaczęły padać strzały. Korespondent, nie mogąc połapać się w przebiegu bitwy, ani wytworzyć sobie obrazu sytuacji, gdyż nic nie widział, wydrapał się na drzewo, lecz i to nie pomogło: gaolan zasłaniał wszystko. Zrezygnowawszy tedy z tego stanowiska obserwacyjnego, zlazł z drzewa i zaczął szukać wyjścia z gęstwiny. Wreszcie udało mu się wydostać na drogę, wiodącą do kopalni. Wtedy poznał, że bitwa weszła w poważną fazę. Rannych odprowadzano lub odnoszono na miejsce opatrunkowe do przystanku „Pogranica“, gdzie także stał jeden pułk 54-tej dywizji. Korespondent udał się w tym kierunku. Było tam względnie cicho i spokojnie, zdawało się, że bitwa kończy się już. Nagle rozległy się okrzyki: „Japończycy! Japończycy!“ — i w tym samym momencie zaszumiał grad kul. Pułk pod ogniem stanął w szyku, zawiązała się walka. Korespondent musiał zatem uciekać z tego niebezpiecznego miejsca.

Widocznem więc jest, dlaczego zaznacza on w swem sprawozdaniu, że nic nie rozumiał bitwy, chociaż był jej naocznym świadkiem — trudno bowiem było wobec takich przygód wytworzyć sobie jakie takie o niej pojęcie, nie mówiąc już o obrazie całości, gdyż bitwa, toczące się na przestrzeni od kopalń węgla w Jantaj do Szaho, tworzyła olbrzymi front 15 kilometrów.

Publiczne biura pośrednictwa pracy.

Z dniem 1 czerwca b. r. weszła w życie nowa ustawa uchwalona przez Sejm dnia 14 października 1903 r., a sankcjonowana przez monarchę 16 marca b. r. Ustawa o biurach pośrednictwa pracy jest jedną z tych, po których kraj obiecuje sobie wiele. Unormuje ona stosunki popytu i podaży pracy, usunąć może pokątne praktyki faktorów żydowskich i sprawę wychodźczą może pchnąć na tory zdrowej, racjonalnej organizacji.

Wydział krajowy, który ma obowiązek wprowadzenia w życie ustawy, rozesłał do wszystkich wydziałów powiatowych tekst ustawy, wraz z wzorem projektu normalnego statutu, jaki dla biur ułożyć należy. Poniżej przytaczamy kilka ważniejszych paragrafów ustawy.

§. 4. Biura pośrednictwa pracy miejskie i powiatowe mają za zadanie w interesie poszukujących pracy i pracodawców, zamieszkałych w okręgu biura:

1) utrzymywać ewidencję popytu i podaży wszelkiego rodzaju pracy;

2) udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania w kraju i za granicą;

3) przeprowadzać porozumienie się między pracodawcami wszelkich kategorji, a szukającymi wszelkich rodzajów pracy.

§. 13. Przy Wydziale krajowym będzie utworzone i utrzymywane kosztem kraju biuro krajowe, którego zadaniem będzie:

a) prowadzić ewidencję podaży i popytu pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznym biurom pośrednictwa pracy wiadomości o stosunkach zarobkowych pozakrajowych;

b) pośredniczyć pomiędzy publicznemi biurami całego kraju, oraz ewentualnie z zagranicą, z wykluczeniem bezpośredniego pośrednictwa pomiędzy poszukującymi pracy a pracodawcami;

c) udzielać informacji i pouczeń co do organizacji biur, wypracowywać wzorowe statuty, oraz statuty dla poszczególnych publicznych biur miejskich i powiatowych;

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

18 (Ciąg daszy).

— Szczególna zabawka — zauważył pan Depew.

— Najszczególniejsza, jaką zdarzyło mi się widzieć — upewniam pana.

— Mów pan dalej.

— Korzystając z mojej nieprzytomności ta kobieta zawlokła mię na młyński kamień, do którego mnie przywiązała, zakneblowawszy mi poprzednio usta.

— Wielki Boże! czyż to możliwe?

— Mam zaszczyt upewnić pana, że tak się rzecz miała, a nie inaczej — spójrz pan na moje ręce, widać jeszcze na nich ślady sznurów. Następnie musiała widocznie wylać na mnie kilka wiader wody, aby mnie ocucić, bo gdy się zbudziłem, zmoczony byłem do nitki.

— Mów pan dalej.

— Dzięki tej przymusowej kąpieli, odzyskałem przytomność, a gdym otworzył oczy, ujrzałem przed sobą szanowną panią Zuzannę, która przemawiała do mnie nie tając bynajmniej swych zamiarów.

— Jakież one były?

— Zostawić mnie tam skrępowanego bez jadła i napoju, aż do chwili, kiedy deszcz upadnie, a woda podniesie się na tyle, by wprawić w ruch koło młyńskie, co oczywiście ułatwiłoby mi przeniesienie się do wieczności, bez żadnych zabiegów z mojej strony.

— Czyż mogło to stać się rzeczywiście?

— Nie umiem pana objaśnić, gdyż, jak pan widzi chwili tej nie doczekałem.

— Bierzesz to pan, jak widzę z wesołej strony.

— Mogę pana upewnić, że tam na kole dalekl byłem od wesołości, raczej mogłem uchodzić za wcielenie najskrajniejszego pesymizmu, dziś jednak, gdy się już wszystko skończyło — nastąpiła naturalna reakcja.

— A nie powiedziała ci przynajmniej dla czego tak się z tobą obeszła.

— Owszem. Utrzymywała, że zabiłem jej męża, i że jej, jako małżonce przysługuje prawo ukarania mię za ten czyn zbrodniczy.

— Żeś pan zabił jej męża?

— Tak przynajmniej twierdziła. Miałem jakoby zabić go na statku.

— Na statku? Cóż to może znaczyć. — Czy miała może na myśli morderstwo popełnione na parowcu, na którym przybyłeś pan z Europy.

Czyś jej pan co o tem opowiadał?

— Nigdy, ani słówka, a przecie powtarzała wciąż: „Życie twoje za życie człowieka zabitego na statku“. Co może być wspólnego między tym człowiekiem, a jej mężem.

— Nie mam pojęcia. — Może nam sama powie, gdy odzyska przytomność, zdaje się, że się już zaczyna ruszać.

W istocie Zuzanna poruszyła się. Otworzyła oczy i przypomniała sobie przyczynę upadku na podłogę. Usiadła, wpatrzyła się w Geralda i krzyknęła znów:

— Upiór! Upiór!

Poczem powaliła się znów na ziemię w histerycznym ataku, tak gwałtownym, że dwóch silnych ludzi zdołało ją zaledwie utrzymać, a łoskot nóg jej, uderzających o podłogę, rozlegał się po całym domu. Uspokojono ją wreszcie i przeniesiono do sąsiedniej izby, gdzie żona i córka Depewa rozebrały ją i ułożyły na pościeli.

Dauvers mógł teraz stwierdzić sam na sobie, jak zmienne bywają koleje ludzkiego życia, — wczoraj jeszcze kobieta ta groziła mu śmiercią, a dziś sam jego widok niemal o śmierć ją przyprawia, wobec tego uznał za zbyteczną dotychczasową swoją ostrożność i nie rozstawał się z bok siekierę, z którą się dotąd nie rozstawał.

* * *

XVII. Spowiedź Zuzanny.

Jeden z parobków rozniecił ogień na kominie i zajął się przygotowaniem śniadania, które Gerald spożył z bajecznym apetytem, budzącym zazdrość w jego otoczeniu. Jedząc opowiedział panu Depew zakończenie swojej przygody. Zuzanna tymczasem odzyskała przytomność, ale była jeszcze bardzo osłabioną.

Zrozumiała wreszcie, że Gerald żyje na dobre i niema nic wspólnego ze światem widm i upiorów. Doszedłszy do tego wniosku zamknęła się w ponurem milczeniu, przekonana, że wkrótce ukaże się w jej mieszkaniu sędzia śledczy otoczony swymi satelitami i pocznie ją indagować.

Po południu Gerald i p. Depew weszli do jej pokoju. Dauwers przekonany był, że Zuzanna ma do niego jakąś całkiem nieuzasadnioną pretensję, postanowił, więc koniecznie położyć koniec nieporozumieniu i rozjaśnić całą sprawę. Dlatego też nie okazał pani Todd najmniejszej niechęci, wszedł owszem do jej pokoju z uprzejmym uśmiechem na ustach, na który zresztą zdobył się bez trudności, tak był uradowany niespodzianem swem ocaleniem. Zuzanna natomiast spojrzała na niego z zaciętą nienawiścią i nie wyrzekła ani słowa. Gerald i p. Depew usiedli obok jej łóżka.

— Pani Zuzanno — rzekł Gerald — „co ma wisieć nie utonie“ tak też i ja ocalałem i dlatego widzisz mnie pani przed sobą. Chciałbym jednak wiedzieć co u djabła mogło panią tak nieprzychylnie względem mnie usposobić?

Głuche milczenie było jedyną odpowiedzią. Gerald mówił dalej.

— Możesz pani być pewną, że nie mam do niej najmniejszej urazy, wiem, że byłaś najsilniej przekonaną, że masz pełne prawo postąpić tak ze mną, inaczej przecie nie odważyłabyś się na krok tak ryzykowny.

Zuzanna milczała wciąż.

(Ciąg dalszy nastąpi).

d) służyć Wydziałowi krajowemu za organ kontroli i nadzoru nad biurami powiatowemi i miejskiemi;

e) opieka nad sprawą wychodźtwa czasowego i stałego poza granice kraju i państwa.

Postanowienia ustawy są jasne i nie wymagają obszernych komentarzy. W myśl tych postanowień pośrednictwo publicznych biur pracy ma być powszechnem, dobrowolnem, bezstronnem i dla pracujących bezpłatnem.

Pośrednictwo ma być powszechnem — to znaczy, że Biuro nie może ograniczyć swego zakresu działania na pewne tylko rodzaje robotników lub pracodawców, ale musi objąć wszechstronnie wszystkie działy pracy.

Musi to pośrednictwo objąć potrzeby przemysłu i rękodzieł, górnictwa i rolnictwa, robotników i służbę, pracodawcę na wsi i w mieście, pracę stałą i czasową, siły robocze męskie i żeńskie, pracę w kraju i poza krajem.

Pośrednictwo musi być dobrowolnem, to znaczy, że nikt nie może być zmuszanym do korzystania z pośrednictwa Biura, ani też nikt, kto do Biura się zgłosił, nie może być zmuszanym do przyjęcia pracy na warunkach, na które by się dobrowolnie nie zgodził. Ponadto musi być bezstronnem, uwzględniając przy obsadzaniu miejsc wolnych, tylko kwalifikacje, a przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo zgłoszenia się o pracę."

Wreszcie pośrednictwo będzie zupełnie bezpłatnem dla szukających pracy, jak to wyraźnie postanawia ustawa, która pozwala pobierać opłaty jedynie od pracodawców. Opłaty te będą oznaczone przez Wydział krajowy możliwie nisko.

Z ustawy wypływają ważne obowiązki dla reprezentacji powiatowych, otwiera ona dla nich nowe pole działania, doniosłe zarówno pod względem społecznym jak gospodarczym. Ma ona na celu organizację targu pracy w naszym kraju, ujęcia go w karby konieczne zarówno ze względów dobra powszechnego, jak interesowanych jednostek, zwalczanie wyzysku ze strony koncesjonowanych i pokątnych pośredników, regulowanie podaży i popytu pracy, a przytem zaopiekowanie się zarobkową emigracją, zapewnienie tym, którzy poza krajem szukać muszą pracy, pomocy opartej na wzajemności zagranicznych stosunków prawnych i ekonomicznych.

Do spełnienia tych zadań powołuje ustawa w pierwszym rzędzie reprezentacje powiatowe, one bowiem mają prawo i obowiązek pracowania „we wszystkich sprawach ekonomicznych powiatu". Reprezentacje te z tego prawa po części korzystały, bo zanim jeszcze sprawa pośrednictwa pracy stała się przedmiotem obrad sejmowych, w czterech powiatach powstały powiatowe Biura pracy (Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Biała, Brody).

Ziszczenie nadziei, przywiązywanych przez Sejm i ogół do pomyślnego rozwiązania zadań, zakreślonych w ustawie, zależeć tedy będzie w pierwszym rzędzie od współdziałania reprezentacyj powiatowych, od ich gotowości do tego współdziałania i ofiarności na rzecz tej sprawy.

Gospodarstwo domowe.

I.

Zapewne nie jedni z niechęcią spojrzą na tytuł. Cóżbo więcej nudnego i mniej aktualnego jak gawęda na ten temat.

Co mówić o gospodarstwie domowem w mieście, gdzie właściwie żadnego gospodarstwa nie ma. Jest wydawanie grosza, codzienne kupowanie tego, co najpotrzebniejsze do życia, więc tematu do gawędy dłuższej nie ma.

Jednak — prosząc o chwilę cierpliwości stawiamy na wstępie pytanie nader ważne: Czy panie nasze umieją w domu gospodarzyć, czy nie?..

Jak można pytać naiwnie o to, o czem wszyscy wiedzą. Owszem, nasze panie z zamiłowaniem oddają się domowemu gospodarstwu, wiedzą co będzie na obiad, znają cenę masła, liczą ile jaja kosztują przez miesiąc... troszczą się, iż nabiał teraz mniej smaczny...

Radabym zachwycić się tą wieścią i odstąpić od początej gawędy, ale niestety jestem doświadczona i wiem, iż to, co się mówi o gospodarstwie domowem naszych pań, nie jest zrozumieniem rzeczy, bo tylko chęć pozowania na dobre gospodynie bierze się u nas za czyn prawdziwy.

Nasze domowo-miastowe gospodarstwo posiada tysiące wad i braków i dla tego chcę o niem w kilku gawędach pomówić, ażeby zwrócić uwagę wielu żon i gospodyń, iż należy inaczej córki przygotowywać do wypełniania obowiązków gospodyni domu.

Fundamentem obowiązków gospodyń domu, zdaje się jest czynienie zakupów.

Jedne grzeszą tu zbytnią rozrzutnością, drugie zbytnią oszczędnością. Jedne kupują wszystko, co tylko obaczą, nie licząc dobrze zasobów pieniężnych i cieszą się, gdy dają wybredne specjały mężowi i dzieciom. Drugie żałując wydać za dużo na wikt, każą kupować liche towary, przestarzałe masło, nadpsute owoce i sądzą, iż dobrze gospodarzą, bo mniejsza o to, co się zjadło, aby co w kieszeni zostało.

Myślą niejedni, iż teraźniejsze pokolenie młodych żon i gospodyń, umie sobie zupełnie dobrze radzić z gospodarstwem domowem, bo są już to damy, które ukończyły wyższe szkoły, posiadają wykształcenie odpowiednie duchowi czasu, pojmują dobrze swe obowiązki.

Lecz niestety — inaczej przedstawia się to gospodarstwo domowe temu, kto patrzy uważniej i śledzi czyny drobne.

Czasy są nader ciężkie pod względem materjalnym, drożyzna wzmaga się z szaloną szybkością, produktów lichych i fałszowanych pojawia się coraz więcej, a gdy panie nie mają o tem wszystkiem pojęcia, wynik bywa taki, iż długi wszędzie rosną do olbrzymich rozmiarów, choroby coraz liczniejsze mnożą się, warunki bytu stają się opłakane, bo wszystko składa się na niedostatków brzemie i kłopotów ciężar.

Jeżeli Krasicki w Panu Podstolim otwarcie wypowiedział zdanie, iż „pałac wieś zjadł", to i my możemy rzec szczerze, iż dziś niejedno gospodarstwo domowe podkopało byt rodzin, niejedna lekkomyślność pań gospodyń spowodowała nieszczęść całych brzemię.

Bo te wypadki drobne, codzienne, monotonne, stokroć więcej grożą niebezpieczeństwem niedoboru od wydatków większych, rzadko się powtarzających, a zwykle tak bywa, iż przy czynieniu zakupów większych, namyślamy się długo i radzimy cierpliwie, a przy wydatkach codziennych rzucamy grosz, nie licząc go nawet czasem uważniej.

Gospodarstwo domowe dźwiga na sobie całego bytu rodzin podstawy. Jak ludowe przysłowie powiada, iż mąż podtrzymuje jeden węgieł domu, a żona trzy, tak też znów doświadczenie inny aforyzm dyktuje, mówiąc, iż co gospodarz wozami do stodoły zwiezie, lekkomyślna gospodyni garścią powynosi.

Niestety! Bywa tak zbyt często. Narzekania ciągłe na ciężkie czasy, liczne defraudacje i sprzeniewierzenia, to w wielu wypadkach ma początek w złem gospodarstwie domowem i jeśli nie rozpocznie się usilna praca w kierunku poprawy wychowania córek naszych, społeczeństwo staczać się będzie ku materjalnej i moralnej ruinie.

J. S.

ZE SWIATA.

Wyjaśniona sensacja. *Czas* krakowski zamieścił niedawno korespondencję z Białej donoszącą, że zabito tam gołębia wypuszczonego... z Portu Artura! Mianowicie znaleziono przy zabitym ptaku kartkę tej treści: Zrobiliśmy nocną wycieczkę, 9 dział zagwoździonych, mnóstwo Japończyków padło i t. p. Obecnie okazuje się, że ta sensacyjna wiadomość polega na mistyfikacji. Notatkę *Czasu* powtórzył *Kurjer warszawski*, który teraz zamieszcza następujące wyjaśnienie:

Zgłosił się do mnie — pisze nam dyrektor cukrowni „Poturzyn" w gub. lubelskiej — pewien pułkownik z Brześcia Litewskiego, przybyły w nasze okolice umyślnie, aby informować gminy, jak mieszkańcy mają postąpić z gołębiem pocztowym, gdy przypadkiem zabłąka się w ich strony. Pułkownik ma ze sobą parę takich gołębi i pokazuje ludziom. Gołąb ma na jednej nóżce obrączkę z aluminjum, a na piórkach napis: „Brześć litewski".

Pokazałem mu numer *Kurjera* i odczytałem wiadomą notatkę.

Uśmiechnął się i wyjąwszy z portmonetki cieniutki zwitek papieru, rozwinął go i dał do przeczytania. Na kartce tej napisane były dosłownie te same wyrazy, które odczytano pod Białą w Galicji.

— Znaczy to — objaśnił mnie pułkownik — iż gołąb ten pochodził od nas. Wysłałem takich gołębi 5 z Brześcia do Iwangrodu i tyleż stamtąd miałem otrzymać. Wypuszczając gołębie, przyczepiamy do nich kartki z zupełnie dowolnym napisem. Oficer iwangrodzki napisał o rzekomem oblężeniu twierdzy i dokonanej wycieczce. Cztery gołębie z takiemi kartkami przyfrunęły do Brześcia, piąty zaś zabłąkał się i powędrował aż do Galicji, gdzie go zabito i — wnet ukuto... sensację.

„Powyższe wyjaśnienia — kończy nasz uprzejmy korespondent — rozwiewają chyba zupełnie efektowną legendę o gołębiu z... Portu Artura".

* * *

Zrośnięte siostry. Do Anglji przybyły zrośnięte siostry, Niemki, aby występować w jednem z londyńskich muzeów osobliwości. Ojciec ich, obwożący je po świecie, jako człowiek praktyczny, twierdzi, że ponieważ córki jego przyszły na świat razem i do tego zrośnięte, powinny przeto być uważane na kolejach i parowcach za jednego człowieka. Inaczej atoli zapatrują się na tę sprawę angielskie władze kolejowe i każą sprytnemu ojcu-przedsiębiorcy płacić za dwa miejsca w wagonie. Stąd ciągłe nieporozumienia i protesty. Tak samo zapatrują się też władze niemieckie, natomiast władze belgijskie uważały zrośnięte bliźniaczki za jedną osobę i pozwalały im korzystać z jednego biletu kolejowego.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Cecylji panny Filemona męczenników; we środę Klemensa papieża i Lukrecji panny męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 5, zachód przypada o godz. 3 minut 47, długość dnia godzin 8 minut 42.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 20 listopada. Ptaki niebieskie zaczynają się pojawiać na horyzoncie tarnowskim. Ot i przedwczoraj przyłapała policja jednego, drugi uciekł, za trzecim robią się poszukiwania. — Pierwsi dwaj to Władysław Tarnawski i Jędrzej Wiśniowski, włóczęgi z Czerniowiec, którzy umówili się, że gdy jeden z nich wybije kamieniem szybę wystawową u zegarmistrza Mausa, a właściciel sklepu za nim pogoni, drugi tymczasem weźmie się do zegarków. Jak uplanowali tak zrobili, Tarnawski rozbił szybę, lecz w tej chwili złapał go za kołnierz policjant i zaprowadził na policję. Wiśniowski tymczasem uciekł. — „Ten trzeci" to jakieś indywiduum, które nakradłszy wiele kart wizytowych, chodzi z niemi do sklepów i bierze towary od kupców udając posłańca osób, wymienionych na kartach wizytowych: w ten sposób „naciągnął" trzech kupców. Inni powinni być ostrożniejszymi. (*i*)

Zmarli w Tarnowie: Apolonja z Nawrotów Nizińska, wdowa po emer. urzędniku salinarnym, przeżywszy lat 68. — Alfred hr. Łodzia Poniński, emer. major, przeżywszy lat 79.

Nabożeństwo za poległych w r. 1830 odbędzie się w kościele parafjalnym w Wadowicach w piątek d. 25 b. m. o godz. 8 1/2 rano, staraniem tamtejszej Czytelni mieszczańskiej.

Wodociągi tarnowskie. Dowiadujemy się, że reprezentacja gminna Tarnowa zamierza przystąpić do budowy wodociągów, i że o tę robotę ubiega się obca firma „Anton Kunz" z Weisskirchen. Nie wątpimy jednak, że gmina tarnowska zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatniej sesji sejmowej, da pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym.

Zżydzenie Nowego Targu przybiera rozmiary zastraszające. Na wszystkich ważniejszych stanowiskach usadowili się żydzi. Dyrektorami kasy zaliczkowej żydzi, syndykiem tej kasy żyd. Dwaj adwokaci z pomocnikami, żydzi. Prezesem kasyna żyd.— Aptekarz żyd. Z trzech lekarzy tylko jeden, fizyk jest katolikiem, dwaj inni żydzi. Jeden z nich pomimo podeszłego wieku jest dotąd lekarzem miejskim, a gmina jakoś nie myśli pójść za opinją większości mieszkańców i sprowadzić lekarza katolika. Są w N. Targu trzy hotele, a wszystkie żydowskie, miejskim zakładem oświetlenia elektrycznego rządzi żyd. Kolektorem loterji liczbowej jest żyd, który w soboty stawek nie przyjmuje. Istotnie mała Palestyna.

Wobec nadchodzących wyborów gminnych żydzi rozpoczęli gwałtowną agitację, by uzyskać większość. Jak dotąd tylko wyborcy z II i III koła wyborczego rozpoczęli agitację celem energicznego zwalczania kandydatów żydowskich. Wyborcy z I koła inteligencji zachowują się dotąd zupełnie biernie.

W walce z przewagą żydowską rozwija się pomyślnie „Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe" i z powodzeniem konkuruje z Towarzystwem „zaliczkowem", zostającem w rękach żydowskich.

Kaleka wojskowym przestępcą. Nasz korespondent z N. Sącza pisze: Przed tutejszym trybunałem karnym stawał znów w ubiegłym tygodniu kaleka, który, uwolniony przez komisję asenterunkową od obowiązku służby wojskowej w I i II klasie, wyemigrował do Ameryki, a po powrocie do kraju jako uchylający się od służby wojskowej pociągnięty został do odpowiedzialności po myśli § 45 ustawy wojskowej. Byłby czas, by któryś z posłów wystąpił w parlamencie z żądaniem uchylenia tego paragrafu, którego skutki, emigrantów zupełnie do wojska niezdatnych a zmuszonych do szukania chleba w dalekim świecie, odstraszają od powrotu do kraju.

Kronika lwowska. (Tel.) II wystawę związku art. polskich otwarto w niedzielę w lokalu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Nadesłano na wystawę około 100 obrazów i 3 rzeźby.

Uroczyste premjowanie robotników, którzy wybudowali kolumnę Mickiewicza, odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej. Prezes komitetu Radziszewski przemówił do robotników, poczem wręczył dwom podmajstrym murarskim książeczki kasy oszczędności na 30 kor., zaś każdemu robotnikowi książeczkę na 10

kor. Oprócz tego otrzymali robotnicy medale pamiątkowe i pismo dziękczynne komitetu, w którem ten wyraża każdemu robotnikowi z osobna pełne uznanie za niezmordowaną pracę około wzniesienia kolumny.

„Liga ku ochronie czci". Zarząd główny Ligi odbył dnia 13 b. m. pod przewodnictwem swego prezesa JE. ks. Jerzego Czartoryskiego posiedzenie, na którem przyjęto nowych 36 członków. Jak potrzebną była Liga, świadczy fakt, że po roku istnienia liczy już b. wielu członków, a wśród nich najpoważniejszych obywateli kraju. Szczerze życzyćby należało, by nie setki, ale tysiące członków Lidze przybywały i by z czasem całe nasze społeczeństwo stało pod jej hasłem i sztandarem, bo cześć, to najwyższy nasz skarb na ziemi, a Liga właśnie go chroni, umacnia i utrwala.

Sądy honorowe Ligi załatwiły już kilka spraw, a na odbytem właśnie posiedzeniu uchwalono wyczerpujący regulamin dla sądów honorowych Ligi. Regulamin ten, bardzo wyczerpujący, zawarty jest w 26 paragrafach.

Wszelkich informacyj w sprawach Ligi udziela i zgłoszenia przyjmuje członek głównego Zarządu i sekretarz Ligi adw. dr Włodzimierz Godlewski we Lwowie ul. Teatralna l. 3.

O mandat poselski po ś. p. Jaworskim ubiega się p. Władysław Gniewosz. Donosi o tem *Kurjer Lwowski*.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Gorlicach z grupy najwyżej opodatkowanych w kategorji handlu i przemysłu, rozpisało prezydjum namiestnictwa na dzień 20 grudnia b. r.

KRAKÓW 20 listopada.

Aresztowanie starszego komisarza policji Balickiego wywołało w całem mieście wielkie wrażenie. O ile mogliśmy się poinformować, powody aresztowania są następujące:

W znanej sprawie o kradzieże kolejowe p. Balicki prowadził dochodzenie policyjne, przeprowadzał rewizje, aresztował podejrzanych. Jak wiadomo, znaleziono wtedy bardzo wiele przedmiotów skradzionych przez konduktorów; między innymi były tam różne kosztowności i papiery wartościowe. Otóż podobno p. B., który te klejnoty i papiery miał u siebie w przechowaniu, zamiast je wciągnąć do inwentarza i oddać sądowi, część zatrzymał u siebie, a następnie zastawił w lombardzie Angelusa. W ten sposób powstał dług wynoszący około 9.000 kor., który wykryto przy badaniu papierów i ksiąg zamkniętego niedawno zakładu. Gdy zaczęła się sprawa Angelusa, fanty owe zostały zwrócone p. Balickiemu, ale dług w zakładzie pozostał. Gdy te manipulacje doszły do wiadomości sądu i prokuratorji, rozpoczęto dalsze dochodzenia, zwłaszcza, że Angelus słuchany przez sędziego śledczego zeznał, że p. Balicki ostrzegł go o grożącej jego zakładowi rewizji. Zebrawszy taki materjał dowodowy, prokuratorja zażądała aresztowania p. Balickiego. Polecenie to wywołało naturalnie ogólną konsternację wśród urzędników policyjnych. W niedzielę rano komisarz Broszkiewicz odprowadził p. Balickiego „pod telegraf", gdzie go pozostawiono pod nadzorem przez cały dzień, a w poniedziałek rano odstawiono do sądu.

Tak się przedstawia ta cała historja w przybliżeniu. Dokładnych szczegółów nie znamy, gdyż śledztwo otoczone jest naściślejszą tajemnicą. Z tego powodu krążą po mieście najrozmaitsze pogłoski, których sprawdzić, niepodobna, które jednak są widocznie bardzo przesadzone.

P. Balicki należał do zdolniejszych i pracowitych urzędników krakowskiej Dyrekcji, i cieszył się zaufaniem przełożonych i sympatją kolegów, w bliskiej przyszłości miał nawet zostać radcą. Żył zawsze cicho i skromnie; nikt nie słyszał o jakichś wybrykach z jego strony, w których możnaby się dopatrzeć pobudek czynu. Ożeniony z panną Kochanowską, jest ojcem 6-ga dzieci, i właścicielem domku w okolicach Przegorzał. Jego stosunki majątkowe były pozornie uregulowane; widocznie jednak materjalne względy popchnęły na pochyłą drogę człowieka, którego karjera urzędowa zapowiadała się wcale świetnie.

Podobno rodzina p. Balickiego, a mianowicie jego brat dzierżawca dóbr ziemskich, pokryje szkodę, a mianowicie zapłaci owe 9000 kor. należne zakładowi Angelusa. Pozostanie jednak zawsze ciężkie nadużycie władzy urzędowej.

O pomoc dla rolników w celu zaradzenia brakowi paszy. W Tow. rolniczem okręgowem w Krakowie odbyło się w sobotę ogólne zgromadzenie członków pod przewodnictwem wiceprezesa dra Stefana Skrzyńskiego.

Z czynności wydziału złożył sprawozdanie sekretarz dr Stafiej, poświęcając główną jego część tegorocznej klęsce posuchy i akcji pomocy dla ciężko nawiedzanych rok po roku rolników.

Szczegółowo o tej ostatniej sprawie referował p. Józef Cieślewicz. W dyskusji nad jego referatem zabierało głos kilku członków, dając wyraz rozgoryczeniu niezamożnych rolników z okręgu tutejszego, którzy z akcji wdrożonej z inicjatywy namiestnika a przeprowadzonej przez komitet towarzystwa rolniczego krakowskiego w celu zakupna pasz nie mogą zgoła korzystać, nie mając środków na zakupienie pasz **wagonami** i **za gotówkę**, jak to bezwarunkowo zastrzegł komitet.

Wobec tego dla najuboższych, nie mających po trzech z kolei latach klęsk elementarnych ani zasobów ani łatwości kredytu — pomoc ta jest zupełnie nieprzystępna.

Pp. dr Tomalski i dr Paszkowski w dłuższych przemówieniach wyjaśnili i usprawiedliwiali stanowisko komitetu towarzystwa rolniczego, który uczynił wszystko, co uczynić mógł, aby dla rolników uzyskać przynajmniej tę pomoc, jaka na razie była dostępna; w innych okolicach kraju rolnicy z tej okazji skorzystali w całej pełni.

Po wyczerpaniu obrad nad tą sprawą zgromadzenie uchwaliło wnieść zażalenie z powodu umieszczenia ekspozytury krajowej biura meljoracyjnego na ulicy Dietla, jako daleko od centrum miasta.

Patronka muzyki św. Cecylja, dziś znowu poszła w zapomnienie w krakowskim świecie muzykalnym, a przecież mamy Towarzystwo muzyczne, Konserwatorjum, „Lutnię", chór akademicki, mamy i „Harmonję", Towarzystwa subwencjonowane (z wyjątkiem chóru akademickiego), a żadne nie pamiętało uczcić patronki muzyki.

Ze Sodalicji Maryjańskich komunikują nam: Sekretarz generalny wszystkich Sodalicji Maryjańskich, męskich i żeńskich, urzęduje codziennie, prócz Niedziel i Świąt, w lokalu „Czytelni Katolickiej", ulica Sienna l. 5, od godz. 2 do 4 popołudniu. Osoby interesowane, w sprawach dotyczących tych stowarzyszeń, zechcą zwracać się wprost pod wymienionym adresem w wyżej oznaczonym czasie.

W „Kole artystyczno-literackiem" we środę dnia 23-go b. m. będzie miał pogadankę p. profesor dr Bylicki o degeneracji słuchu w najnowszych kierunkach muzycznych. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 7-mej.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady w każdą środę od 6—7 godz. wieczorem w sali Tow. zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16. Tam można się zapisać na członka za opłatą 2 koron 40 hal. na rok.

Z teatru komunikują nam: P. Kamiński rozpoczyna dziś (we wtorek) gościnę swoją na naszej scenie rolą tytułową w dramacie H. Ibsena „Gabryel Borkman", w której nie jest jeszcze znanym publiczności naszej.

Z powodu występów znakomitego artysty schodzi czasowo z repertuaru piękna i interesująca sztuka p. Rittnera „W małym domu", która graną była drugi raz w niedzielę przy bardzo dobrze zapełnionej sali. Po ukończeniu serji występów Kamińskiego sztuka ta niebawem wznowioną zostanie.

Ponieważ namiestnictwo lwowskie udzieliło pozwolenie na przedstawienie „Tkaczów" Hauptmana, w niedługim czasie i u nas graną będzie ta najgłośniejsza i najcenniejsza sztuka współczesnego niemieckiego repertuaru.

Strejk medyków. Na skutek ogłoszenia słuchaczy medycyny, że z dniem 21 b. m. wstrzymają się od uczęszczania na wykłady, dziekan dr Jordan zwołał na 20 b. m. wiec w sali Collegium Novi, w którym uczestniczyli wszyscy dyrektorowie tutejszych klinik, oraz młodzież wydziału medycznego. Na wiecu obecnym był również rektor prof. dr Cybulski. Dr Jordan oznajmił, że rząd zgodził się na podniesienie dotacji, co zaś do ilości łóżek w klinikach, uzupełnienie to nastąpi z dniem 1 stycznia 1905 r. Nadto obiecał dr Jordan, że w razie, gdyby podniesiona dotacja okazała się jeszcze za małą, postara się, by ją w miarę potrzeb podwyższono.

Niezależnie od tego odbyło się wczoraj przed południem w hotelu Kleina zebranie słuchaczy medycyny, w celu omówienia dalszego postępowania. W dyskusji część mówców żądała dalszego strejku aż do chwili dania przez rząd realnego dowodu spełnienia wszystkich żądań, część zaś mówców radziła zaprzestać bojkotu. Ostatecznie zebranie rozwiązano i odroczono je na godzinę 4 po południu.

Na popołudniowem zebraniu w hotelu Kleina, pod przewodnictwem akademika p. Habera, prowadzono w dalszym ciągu dyskusję. Referentem partji żądającej dalszego bojkotu wybrano akad. Friedeckera, który starał się przekonać zebranych o korzyściach, jakie można osiągnąć przy dalszem wytrwaniu w strejku. Jako dowód, stawiał on korzyści, których młodzież uzyskała już w ciągu pierwszego dnia. Zdaniem referenta, uzupełnienie braków częściowe, nie jest wystarczające, brak jeszcze rzeczy wiele, niezmiernie ważnych, czemu zapobiedz można jedynie strejkiem. Z kolei referent strony przeciwnej, akad. Rajchman, wykazywał niekorzystne strony dalszego strejku, dla kształcenia się młodzieży, oraz nadmienił, że strejku nie należy się wyrzekać, można go jednak przerwać, n. p. do maja 1905 r., w którym to czasie profesorowie będą mogli orzec, czy podwyższenie dotacji na 226.400 kor. jest wystarczającem. W przeciwnym razie młodzież rozpocząć może strejk trwający dotąd, dopóki rząd nie wyznaczy odpowiedniej dotacji.

Po przemowach obu referentów, rozwinęła się długa dyskusja, poczem w głosowaniu uchwalono większością zaprzestać strejku z dniem dzisiejszym. Referent p. Rajchman postawił następujące wnioski, które z małemi zmianami uchwalono:

„Młodzież wydziału lekarskiego, wskutek częściowego usunięcia przez rząd braków, postanawia zaprzestać strejku natychmiast.

Gdyby dotacja udzielona przez rząd w kwocie 226.400 kor. okazała się niewystarczającą i jeżeliby rząd długu stąd powstałego nie wyrównał do końca kwietnia 1905 r., młodzież podejmie w pierwszych dniach maja strejk.

Również młodzież zawiadomi ministerstwo oświaty, że żądań swych dalszych co do klinik i katedr nie wyrzeka się, lecz owszem wymaga utworzenia ich w jak najkrótszym czasie."

Wybrano również komitet dla zbadania dalszych potrzeb naukowych uniw. Jagiellońskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Otwarcie drugiej serji „powszechnych wykładów uniwersyteckich", odbyło się wczoraj w auli *Collegii Novi*. Już przed godziną 6-tą aula tak była wypełniona publicznością, przeważnie młodzieżą, że wiele osób później przybyłych nie mogło już znaleść wolnych miejsc siedzących. Przybyli także profesorowie Uniwersytetu. O godz. 6-tej wszedł na katedrę rektor dr Cybulski i swojem przemówieniem otwierając ten drugi rok wykładów, stwierdził potrzebę tychże, czego dowodem wielka frekwencja słuchaczy w roku przeszłym, która doszła do poważnej liczby 19.500 osób.

Wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się wykłady zarówno w Krakowie, jak i na prowincji, świadczy wymownie, jak potrzebnem było urządzenie tychże. Instytucja „powszechnych wykładów uniwersyteckich" spotkała się także z poparciem gminy m. Krakowa i Sejmu, a udzielone subwencje, za które mówca imieniem instytucji składa publiczne podziękowanie, utrwaliły byt tychże wykładów. Rektor zakończył życzeniem, aby wiedza, tą drogą płynąca, przyniosła słuchaczom korzyści.

Następnie prof. dr Czermak, wygłosił nader interesujący wykład p. t. „Geneza Unji lubelskiej", który nagrodzono hucznymi oklaskami.

Cyrk i teatr. Do Krakowa ma podobno przybyć na święta Bożego Narodzenia cyrk... Nie będziemy się zastanawiać nad moralną wartością tego rodzaju widowisk — ale z praktycznego punktu widzenia wprowadzenie cyrku na zimę, jest nawet dla miasta złym interesem. Cyrk bowiem jest o tej porze poważnym współzawodnikiem obu naszych teatrów, które przecież gmina subwencjonuje.

Główną szkodę poniesie teatr miejski — albowiem to jest pora najlepszej frekwencji, gdy scena nasza ma większe dochody, gdy może jako tako wyłatać swoje interesy... Magistrat we Lwowie nie puszcza wcale cyrków do miasta, a jednak Lwów łącznie z subwencją krajową wydaje na teatr 360.000 guldenów rocznie, to jest trzy razy tyle co teatr krakowski.

Dla teatru ludowego cyrk wytwarza konkurencję wprost zgubną i obniża poziom gustów tej publiczności, której scena ludowa ma służyć.

Sądzimy zatem, że gmina powinna się dobrze zastanowić, zanim udzieli pozwolenia cyrkowemu przedsiębiorstwu. Zresztą w lecie cyrk nie zaszkodzi przynajmniej teatrom, teraz jednak jest dla nich konkurentem niebezpiecznym — a moralnego pożytku chyba nie przyniesie wcale.

Z sali sądowej. We wtorek dnia 15 b. m. odbyła się przed tut. trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu kraj. Błonarowicza ciekawa rozprawa przeciw Stanisławowi i Jakóbowi Jastrzębskim, oskarżonym o zbrodnię oszustwa.

Rzecz przedstawia się w ten sposób: Marja z Płatków Jastrzębska, matka oskarżonych, zapisała połowę majątku swego swoim córkom, drugą zaś połowę mężowi Józefowi Jastrzębskiemu w dożywocie z tem, że po śmierci tego przejdzie ta część majątku na ich synów, obecnie oskarżonych Stanisława i Jakóba.

Tymczasem Józef Jastrzębski ożenił się powtórnie z Katarzyną Mika i aktem notarjalnym odstąpił jej połowę swego majątku na własność. Gdy synowie dorośli, zaczęli czynić ojcu wymówki, że się ich dziedzictwem tak rozporządził, a ten czując wyrzuty za swoje nielegalne postępowanie, zdecydował się złe naprawić, lecz wybrał do tego drogę fałszywą.

Wspólnie z synami Stanisławem i Jakóbem, tudzież z podstawioną kobietą, która przed notarjuszem za Katarzynę Jastrzębską się przedstawiła, przybył

do Krakowa i sporządził akt darowizny, w którym on wraz z żoną Katarzyną całym swym majątkiem synów obdarowuję.

Po śmierci Józefa Jastrzębskiego, żona jego Katarzyna dowiedziała się, że została w podstępny sposób z własności swej wyzutą i wniosła doniesienie do prokuratorji na Stanisława i Jakóba. Oskarżali zastępca prokuratora Solak, bronił zaś adwokat Cz. Łoziński, b. radca sądu kraj., który podniósł brak złego zamiaru, a między innemi wskazał, do czego doprowadzić może znana niedokładność, pośpiechem i oszczędnością spowodowana, przy założeniu ksiąg gruntowych, która obu Jastrzębskich na ławie oskarżonych posadziła.

Przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie zadane im pytania co do winy oskarżonych, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Złamanie nogi. Anna Urbańska, 80-cioletnia staruszka, zostająca pod opieką Tow. dobroczynności, przechodząc w poniedziałek rano ulicą Koletek, pośliznęła się i upadłszy złamała nogę w okolicy biodra. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło staruszkę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Kradzieże. W nocy z niedzieli na poniedziałek na placu Nowym na Kazimierzu okradziono trzy jatki gęsie; u Chaima Srula Ablesera skradziono 13 kor. gotówki; u Andzi Lifel 24 koron gotówki, zaś u Reginy Kleinberg nie wiadomo ile. Sprawcy nie wykryto.

W magistracie aresztowano murarza Józefa Mastela za kradzież rur ściekowych.

* **„Pamiętniki P. W.“** żyjącego 75-letniego weterana Polaka z wojny węgierskiej, b. oficera w sułtańskich Kozakach i majora w powstaniu 1863—4 r. są w rękopisie (przeszło 700 stron 4⁰) do nabycia za honorarjum 350 złr. w. a. z obowiązkiem wydania ich drugiemu.

Uprasza się miłośników dziejów i spraw ojczystych mecenasów, żeby jak najrychlej się tą spuścizną zacnego weterana-patrjotrjoty i tułacza zajęli, żeby nie zmarniała i aby zarazem honorarjum za to dzieło dopomódz mu mogło w potrzebie.

Pośrednictwo w tej sprawie przyjął nauczyciel gimnazjum w Dębicy p. Wyrobek Józef, do którego raczą interesujący się pisemnie się udać“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 23 listopada: „Tęcza“, komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego (przedstawienie popularne po cenach zniżonych.

W niedzielę 27 listopada o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty (po cenach zniżonych).

Występy gościnne K. Kamińskiego.

We wtorek 22 listopada: „Jan Gabrjel Borkman“, dramat w 4 aktach Henryka Ibsena.

We czwartek 24 listopada: „Pan Damazy“, komedja w 4 aktach Józefa Bliziǹskiego.

W sobotę 26 listopada: „Bogaty wujaszek“, komedja w 4 aktach C. Karlweisa.

W niedzielę 27 listopada: „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. (W dn. powszednie o godz. 7-mej, w niedziele o godz. 6-tej wieczór).

We wtorek dnia 22 listopada: dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski“ za czasów Stanisława Augusta, wykł. I (Coll. novum, II p., sala nr. 62).

We środę dnia 23 listopada: dr Konstanty Zakrzewski: „O energji“, wykł. I (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek dnia 25 listopada: dr Konstanty Zakrzewski: „O energji“, wykł. II (w auli Szkoły realnej).

W sobotę dnia 26 listopada: dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski“ za czasów Stanisława Augusta, wykł. II (Coll. novum, II p. sala nr. 62).

W niedzielę dnia 27 listopada: prof. dr Antoni Mazanowski: „O Adamie Mickiewiczu“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Rada miasta.

Przy otwarciu wczorajszego posiedzenia Rady, prezydent dr Leo oświadcza, że na końcu posiedzenia tajnego złoży sprawozdanie w sprawie budowy portu i kanału wodnego, oraz łączącej się z tą sprawą uchwałą Sejmu.

Odczytano prośby wniesione do Rady miasta od djetarjuszy Magistratu, prowizorycznych robotników teatru miejskiego, przekazane odnośnym sekcjom.

R. m. Maciołowski zwraca uwagę na most na Rudawie przy ul. Smoleńskiej, którego chodniki od trzech tygodni pozastawiano kozłami i publiczność, a szczególnie dzieci uczęszczające do szkoły znajdującej się na tej ulicy, zmuszeni są chodzić gościńcem, pełnym błota. Prócz tego publiczność obawia się, że most zamknięto wskutek niebezpieczeństwa zawalenia. Ponieważ jednak droga dla wozów jest wolna, a niebezpieczeństwo pod tym względem grozi większe ze strony wozów ciężarowych, przeto mówca prosi o wyjaśnienie powodów zamknięcia chodników.

R. m. Gros zaznacza, że jedna z nauczycielek żeńskiej szkoły im. św. Scholastyki, miała się odezwać do uczennic, że mord rytualny istnieje, a nie wierzą weń jedynie żydzi postępowi. Mówca prosi o zbadanie autentyczności tego faktu.

Prezydent przyrzeka, że poleci zbadać obie te sprawy.

Z porządku dziennego na przedstawienie radcy mag. Grodyńskiego — Rada miasta postanawia uchwalić wnioski następujące.

W dalszym ciągu uchwały swej z 3 listopada br. w sprawie zaciągnięcia gminnej pożyczki konwersyjnej i inwestycyjnej, oraz zmieniając ustęp trzeci lit. b) tej uchwały, o ile nim oznaczono sumę pożyczki w Centralnym banku dla czeskich Kas oszczędności w Pradze zaciągnąć się mającej na kwotę 3,570,000 k., Rada miasta uchwala: 1) Dodatkowo do ustępu 1 uchwały Rady miasta z 3 listopada br. zawotowano przystąpienie z dniem 1 stycznia 1905 r. do spłaty (konwersji) pożyczek i zaliczek tam wyszczególnionych, postanawia się przystąpić z dniem 1go stycznia 1905 r. do spłaty (konwersji) także dalszych długów gminy, a mianowicie: a) pożyczek w ustępie B I. z 17 listopada 1904 wymienionych, z dniem 31 grudnia 1904 w niespłaconym jeszcze kapitale kwotę łączną 141,171·50 k. wynoszących: b) pożyczek w ustępie B. II. w niespłaconym jeszcze kapitale z dniem 31 grudnia 1904 na sumę 292,042·34 k. obliczonych.

2) Utworzyć osobny fundusz inwestycyjny dla gazowni miejskiej w sumie 120.000 kor.

3) Wydzielić z funduszu amortyzacyjnego miejskiej pożyczki loteryjnej z r. 1872 sumę 181.175·77 koron, jako nadwyżkę ponad faktyczne zapotrzebowanie na pokrycie wszystkich zobowiązań gminy wobec posiadaczy losów, uchwałą Rady m. z dnia 26 września 1904 roku pokrycia deficytów budżetowych za lata 1902 i 1903 w funduszu powyższym z dniem 31 grudnia 1904, do rozporządzenia jeszcze pozostałą, i z tak wydzielonej nadwyżki użyć część w sumie 141.171·56 kor. na spłatę długów, niniejszą uchwałą wymienionych, resztę zaś, t. j. sumę okrągłą 40.000 kor. przelać do funduszu obrotowego miejskiego za r. 1905.

4) Na postanowione w ustępie 2 niniejszej uchwały utworzenie funduszu inwestycyjnego gazowni w sumie 120.000 koron, oraz na pokrycie wydatków połączonych ze spłatą dalszych długów, wymienionych w ust. 1 lit. b) niniejszej uchwały, a wynoszących z dniem 31 grudnia 1904 r. 292.042·34 kor., czyli na pokrycie sumy łącznej 412.042·34 kor. zaciągnąć w Centralnym Banku dla czeskich oszczędności w Pradze obok zawotowanej uchwałą Rady m. z 3 listopada 1904 r. pożyczki 3,570.000 kor., dalszą pożyczkę w kwocie 430.000 koron, czyli w miejsce pożyczki 3,570.000 koron, pożyczkę w sumie łącznej 4,000.000 koron, a to na warunkach w w ust. 3 lit. b) uchwały Rady m. z 3 listopada 1904, wyszczególnionych.

5) Do zeznania dotyczącego skryptu dłużnego i innych odnośnych dokumentów z powodu powyższej pożyczki 4,000.000 k. upoważnia się obok p. prezydenta m. pp. radców m. w ustępie 4 uchwały Rady m. z dnia 3 listopada 1904 wymienionych.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie bez dyskusji.

Posiedzenie tajne.

Przy drzwiach zamkniętych Rada nadała dwa stypendja po 480 koron z fundacji ś. p. Ludwika Michalskiego na kształcenie zawodowe rękodzielników: 1) Marjanowi Sługockiemu, uczniowi rzeźbiarskiemu; 2) Stanisławowi Tyrkowskiemu, czeladnikowi stolarskiemu.

Następnie udzielono prezenty: p. Tadeuszowi Woźnemu na posadę nauczyciela kierującego w I szkole 4-ro klasowej pospolitej męskiej im. św. Wojciecha; p. Pauli Spławińskiej na posadę nauczycielki w szkole wydziałowej XIII żeńskiej im. Mickiewicza i p. Wandzie Eljaszówne) na posadę nauczycielki kierującej w X szkole 4-ro klasowej pospolitej żeńskiej im. św. Jadwigi.

Kronika artystyczno-literacka.

* **„Uczta Herodjady“**, poemat dramatyczny w trzech aktach. Napisał Jan Kasprowicz. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga. 1905.

(z. s) Wizję o Salome, córce Herodjady, która już przed laty nawiedziła Jana Kasprowicza, przyodział wówczas poeta w kunsztowną i prześliczną formę właściwego sobie, indywidualnego liryzmu. Obecnie ubrał ją w kształty dramatyczne, roztaczając pod akcją tło „prawie“ dziejowe i przeplatając sceny tragedji fantastycznemi „intermezzami“, wyrażać mającemi ideę utworu. Intermezza te są najwdzięczniejszem i najbardziej artystycznem tchnieniem dzieła. Wiersz tętni w nich szlachetną, harmonijną rytmiką, gdy w djalogach gwałci ją autor niekiedy nie dość swobodnie owładniętą archaicznością języka, kłócącą się poniekąd z nowoczesnymi zwrotami mowy, wprawdzie jędrnej i męzkiej, lecz tylko nadmiarem przemocy i gwałtu wtłoczonej w barwy wschodniego kolorytu. Dramat sam, jakkolwiek dosyć luźnie ułożony i nie posiadający znamion teatralności (równie w ujemnem, jak i w dodatniem znaczeniu), jest w kompozycji scenicznej podobny do „Salome“ Oskara Wilda. Podobieństwo to przecież ogranicza się tylko do strony zewnętrznej, myślowo bowiem poemat sięga szerzej i wyżej. Czy w przedstawieniu uwydatniłyby się wymowniej niż w czytaniu stylistyczne jego i historjozoficzne zalety?... Wątpić się godzi. Jest, pomimo wszystkich, szczerze powyżej wypowiedzianych zastrzeżeń, dziełem cennem, jednem może z najpiękniejszych, jakie Jan Kasprowicz napisał. Zajmie zaszczytne miejsce w szeregu jego najnowszych kreacyj i na długo zapisze się w ludzkiej pamięci, jako prawdziwe dzieło sztuki.

* **Wystawa Wyczółkowskiego** w Warszawie. W sobotę otwarto w Warszawie zbiorową wystawę dzieł znakomitego krakowskiego artysty. Pierwsze wrażenie wystawy tak opisuje sprawozdawca *Kurjera Warszawskiego.*

Sala Wyczółkowskiego? Naturalnie... ale właściwie: sala Tatr. Wszystko dziś potroszę, co „polskie“, to tatrzańskie.

Wyobraźmy sobie: w szare, piaskowo szare ściany winkrustowane, jak barwny szlak, krajobrazy. Jeduakowe, proste, prawie niedostrzegalne ramy. Wyłom — i w nim widok.

Góry tumanami zasnute; zręby wierzchołków wybiegły z za chmur lub oparów na tło nieba i zarysowują ostrym konturem jakieś, jak gdyby sylwety postaci, orężnych postaci... To legend zakopiańskich skamieniali rycerze. Sylwety ich, powtarzając się, biegną niemal przez cały obrazów szereg. Tu i ówdzie jaskrawy, gorący błysk, niby nagłe zapełganie lampy. To smuga zachodzącego słońca padła w siną już, ciemną dolinę gdzieś tatrzańską i zapaliła oślepiającym oranżem zwykłą chałupę góralską...

Osób na sali zaledwie kilkanaście, bo nie szafowano zaproszeniami. Tworzą się grupy; słychać gęste powitania, rozmowy krzyżują się półgłosem. Ten widział ów obraz jeszcze w pracowni artysty, tamtem tyle razy miał przed oczyma „żywy motyw“ tego ot, wspaniałego stoku skalnego, porosłego sinawo-zielonem zadrzewieniem! Sporo dam.

Raz po razu z ciemni, wytworzonej przez baldachim, rozpięty nad widokiem sali i skupiający całe światło na ściany — wynurza się i zapada w grupy entuzjastów wysmukła postać Wyczółkowskiego, widna z daleka. Światło samo migota najprzykładniej „malarsko“ po wyrazistej, śniadej, energicznej twarzy. Na dni kilka przybył do nas profesor-artysta. Byle rzucić okiem na wystawę i zdać sobie sprawę, jak wyglądać będzie w Krakowie, dokąd obrazy z Warszawy pojadą — chociażby nawet wykupiono je tu wszystkie.

I zanosi się na to. W niespełna godzinę po otwarciu wystawy Gustaw bar. Taube nabył prześliczny „Widok z doliny Olszyskiej“ (rb. 150), p. Neumann zaś zaknpił trzy naraz obrazy („Sowę“ tatrzańską wprost i „Sowę“ w profilu, po 150 rb., oraz „z Przecznicy“ rb. 500).

A opuszczając przepyszną tę salę Zachęty, zostawiliśmy przed obrazami, podziwiających je i komentujących, sporo wytrawnych znawców i kolekcjonistów.

* **„Sąsiadka“ Rittnera w Wiedniu.** Wiedeńskie Towarzystwo „Intimes Theater“ przedstawiło w ubiegłym tygodniu już drugą polską sztukę. mianowicie znaną krakowskiej publiczno-

ści „Sąsiadkę" T. Rittuera. Ta nader silnie udramatyzowana wizja przedśmiertna dwóch młodych ludzi, ginących od głodu, wywarła na publiczności przejmujące wrażenie, a u krytyki wiedeńskiej znalazła jednomyślne uznanie. Dramat Rittuera porównywano co do siły napięcia dramatycznego z utworami Strindberga.

Na pierwszem przedstawieniu zjawiła się niemal cała inteligencja wiedeńskiej kolonji polskiej. Był także obecny minister Piętak z córką.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Port Artura.

Londyn 21 listopada. *Standard* donosi z Szanghaju: Według opowiadań przybyłych tutaj z Czifu podróżnych, razem z „Roztropnym" wyjechały z Portu Artura jeszcze dwa inne torpedowce, które jednak Japończycy schwytali.

Z Portu Artura donoszą, że dnia 17 b. m. Japończycy zniszczyli za pomocą min część fortu Erlungszan i Sunguszan.

Nad Szaho.

Petersburg 21 listopada. Ros. aj. donosi z Mukdenu, że po nieudałym ataku, który miał na celu obsadzenie pagórka Putiłowa, cofnęli się Japończycy do ozejszaksi i obwarowali swoje pozycje na całej linji. Słychać, że nieprzyjaciel koncentruje się koło Pensiku.

Flota rosyjska.

Friedrichshafen 21 listopada. Rosyjska eskadra przyłyła tu do zatoki Skagen i tam się zatrzyma, dopóki torpedowce nabiorą węgiel i aż morze się uspokoi.

Ostrzeliwany parowiec.

Londyn 21 listopada. (Tel. wł.). Parowiec „Grange" linji Cunard ostrzeliwany był, przez kanonierkę angielską, która manewrowała wśród mgły na wybrzeżach szkockich. Kula trafiła w kotwicę, kajutę, kapitana i pokład. Pięć innych kul nie dosięgło parowca i wpadło w wodę.

Depesze nocne.

Port Artura.

Czifu 22 listopada. Według opowiadań przybyłych z Dalnego, 18 i 19 rozpoczęły się znowu ataki na Port Artura.

Petersburg 22 listopada. Wielki kupiec moskiewski Perlow otrzymał od jenerałowej Wiery Stössl z Portu Artura następujący list:

„Kochany Mikołaju Siemionowiczu! Posyłam Panu parę słów, abyś Pan poznał naszą wielką troskę o biednych obrońców Portu Artura. Wiele pieniędzy zbierać nie możemy; zą mało tu takich, którzy coś dać mogą. Zwracam się więc przez Pana do wszystkich życzliwych mieszkańców Moskwy, która zawsze pomaga każdemu nieszczęściu. Bądź pan tak dobry zebrać coś między naszymi znajomymi i wysłać do mnie przez bank rosyjsko-chiński. Rozdzielimy z tych pieniędzy zapomogi między żołnierzy, gdy kiedyś wreszcie będą mogli wrócić do domów. Są tu ludzie bez rąk, inni bez nóg, bez oczów, jednem słowem, wiele, wiele nieszczęśliwych kalek. Gdy się wojna skończy, zobaczymy się w Moskwie.
W. Stössl".

W Mandżurji.

Petersburg 22 listopada. Kuropatkin telegrafuje z d. 20: Noc z 19 na 20 b. m. minęła spokojnie. — W nocy z 16 na 17 oddział strzelców ochotniczych pod komendą porucznika Wareckiego zauważył chiński domek strażniczy, w którym znajdowało się 25 Japończyków. Warecki wysłał czterech strzelców z granatami ręcznymi, napełnionymi pyroksyliną. Ci podłożyli granaty niepostrzeżenie pod dom i wysadzili go w powietrze, poczem powrócili do obozu.

Petersburg 22 listopada. *Birż. Wied.* donoszą z Mukdenu z d. 20: Na pozycjach panuje wszędzie spokój. Walka działowa, która się onegdaj w nocy zaczęła, ustała. Pogoda zła. Wojska oczekują ponownego poważniejszego ataku. Oficer, przybyły z lewego skrzydła, opowiada, że Japończycy wysłali małe oddziały, celem zaprowjantowania swych wojsk, do źródeł Jalu, w okolicę bardzo obficie zaopatrzona w żywność po cenach bardzo niskich, podczas gdy w Mukdenie panuje ogromna drożyzna.

Petersburg 22 listopada. Korespondent *Russk. Sł.* donosi z głównej kwatery Kuropatkina, że wojska rosyjskie w Mukdenie są zaopatrzone w ciepłą odzież i żywność, mają nawet świeże mięso; brak natomiast paszy dla koni, ale intendantura stara się gorliwie o zaspokojenie tych braków.

Polacy w armji mandżurskiej.

Petersburg 22 listopada. (Tel. wł.). Wydawany przez Kuropatkina *Goniec mandżurskiej armji* zaprzecza doniesieniom korespondenta *Corriere de la sera* jakoby wśród Polaków w armji mandżurskiej pojawiały się liczne dezercje. *Goniec* zaznacza, że w wojsku rosyjskiem jest bardzo wielu Polaków oficerów, ale wszyscy oni pełnią obowiązki żołnierskie z zaparciem się siebie, i równie gorliwie, jak Rosjanie.

Kontrabanda wojenna.

Tokio 22 listopada. (B. Reutera.) Urząd marynarki podaje do wiadomości, że dnia 19 o g. 3 popołudniu zauważono parowiec niemiecki „Batelan", który jechał w kierunku Portu Artura. Kanonierka „Tatsuta" puściła się w pościg za parowcem i o godzinie 5-tej rano przytrzymała go. Parowiec wiózł wielką ilość odzieży zimowej, opatrunków i konserw mięsnych. Kapitan parowca oświadczył, że jedzie do Niuczwanu. Jednakże ładunek parowca i kierunek jego jazdy były podejrzane. Dlatego okręt przytrzymano i przewieziono do Sasebo.

Rzym 21 listopada. W. ks. Cyryl przybył tu.

Petersburg 21 listopada. Ros. aj. tel. donosi z Huanszan: Jenerał Liniewicz odbył tymi dniami przegląd czterech korpusów wojska wschodnio-syberyjskiego, które pozostają pod jego wodzą.

Walka z Tiszą.

Budapeszt 21 listopada. Studenci uniwersytetu urządzili prof. Vlasiczowi i Saghy'emu, którzy byli przeciw rewizji regulaminu, owację. B. minister Vlasicz podziękował za okazane przywiązanie, wezwał jednakże studentów, aby się wstrzymali od wszelkich demonstracji politycznych. Profesorowi prawa handlowego Franciszkowi Nagy, który głosował za rewizją chciano urządzić demonstrację, lecz wykład jego dzisiejszy został odwołany. Na ulicy urządzono małą demonstrację. Za pojawieniem się policji demonstranci się rozproszyli. Na uniwersytecie ogłosił rektor ogłoszenie wzywające młodzież akademicką, aby się wstrzymała od wszelkich politycznych demonstracji.

Budapeszt 21 listopada. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby gabinet hr. Tiszy miał ustąpić, a w jego miejsce wszedł nowy gabinet Andrassego, okazują się nieprawdziwemi. Również fałszywą jest pogłoska, jakoby minister sprawiedliwości Plosz, rzekomo nie solidaryzujący się z Tiszą, miał zamiar podać się do dymisji.

Należy jeszcze oczekiwać wystąpień członków ze stronnictwa liberalnego, w każdym jednak razie stronnictwo to nie będzie bardzo zachwiane. Opozycja pomimo wielkich hałasów nie jest w gruncie rzeczy zdolną do akcji, a liczni wśród niej wolnomularze, sympatyzują z Tiszą, który także należy do wolnomularzy.

Wogóle można się spodziewać, że opozycja pogodzi się z faktem dokonanym i ustąpi wobec reformy Tiszy.

TELEGRAMY.

Koło polskie.

Wiedeń 21 listopada. Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes hr. Dzieduszycki poświęcił wspomnienie pośmiertne byłemu członkowi Koła polskiego Czeczowi. Następnie dokonano wyborów uzupełniających do komisji.

Wiedeń 22 listopada. (Tel. wł.) Oba wczorajsze posiedzenia Koła polskiego były poufne. Po uczczeniu pamięci zmarłego pos. bar. Czecza i po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do komisji, prezydjum zdawało sprawę z rokowań Koła polskiego z stronnictwami, celem uzdrowienia parlamentu, oraz z pertraktacji z rządem o zrealizowanie postulatów krajowych, jak: upaństwowienia kolei Północnej, potrzeb obu uniwersytetów i politechniki, oraz sprawy paralelek na Śląsku.

Kongres ziemstw.

Petersburg 22 listopada. Kongres zastępców ziemstw, zainicjowany przez komitet ziemstwa moskiewskiego, odbył się onegdaj. Powzięto na wiecu uchwały, dotyczące ogólnych kwestji rosyjskiej polityki wewnętrznej. Obrady miały charakter czysto prywatny.

Okręt na mieliźnie.

Berlin 22 listopada. Biuro Wolffa donosi, że okręt niemiecki wiozący 24 oficerów, 400 żołnierzy i 300 koni, podczas mgły osiadł na mieliźnie koło Swakopmund.

Polska uroczystość w Wiedniu.

Wiedeń 21 listopada. Na Łysej Górze odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć króla Jana Sobieskiego. Udział wzięli w uroczystości: minister Piętak, prezes Koła polskiego Dzieduszycki z obu wiceprezesami, wielu posłów polskich, urzędników ministerjalnych, deputacje stowarzyszeń, członkowie kolonji polskiej. Wieczorem odbył się koncert.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 21 listopada. (Tel. wł.) Turcy zburzyli znaczną część domów chrześcijan, zbiegłych z wilajetu adrjanopolskiego do Bułgarji.

Wiedeń 22 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu Wilhelmowi Makuszowi posadę starszego zarządcy pocztowego w Stryju.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go listopada. (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·65, Renta majowa 100.05. Węg. renta koronowa 98·15. Akcje austr. zakładu kredyt. 674·75. Akcje węg. 797·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 555·— Akcje Länderbanku 451·50. Akcje kolei państw. 650·25. Lombardy 88·50, Akcje fabryki broni 541·—. Akcje tytoniowe 337·—, Akcje Alpiny 491·—, Losy tureckie 135·50. Ruble 254·—.

Cukier (spok.) 32·50—70 — spirytus (spok.) 49·60—50. nafta niezmieniona.

Berlin 21-go listopada. (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 800·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów
c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków
ważny od d. 1 października 1904 roku
według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 8·43 r.
osobowy o godz. 6·19 r.
osobowy o godz. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia.
osobowy o godz. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż.
osobowy o godz. 6·15 w.

Do Wieliczki.
osobowy o godz. 8·30 rano.
osobowy o godz. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 7·40 w.
osobowy o godz. 9·00 w.
osobowy o godz. 10·55 w.

Do Nowego Sącza.
osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o godz. 7·55 w.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·25 rano
osobowy o godz. 7·13 rano
błyskawiczny o g. 2·31 pop.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy.
osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 w.

...karnia J. A. Pelara

...szowie, ul. Trzeciego Maja 2

poleca książkę p. t.:

...naśladowaniu

...św. Maryi Panny

Księg IV, 2446

...ór Naśladowania Jezusa Chrystusa

ułożył Ks. d' Héronville,

...cuskiego języka podał w ojczystym

...s. P. Al. St. Matuszyński.

...stron małej 8-ki. **Cena K. 1,** ... przesyłką pod opaską K. 1·10.

...del Kalendkiewicza w Limanowej

...yła przewyborne **rydze** kiszone ...cenie 3 kor. za baryłkę z moskali. ...że handel **przyjmie prakty-kanta.** 3440 5 8

MIODY.

...d patoka naturalny, kuracyjno-de...wy 5 kilo kor. 6·20. Wyborny miód ... picia gąsiorek 4 litrowy kor. 5·70, ...yła cały rok za zaliczką, wszystko ...atnie Pasieka Antoniego Gorskiego ...ysów. Większe zamówienia taniej. 2444 5 0

Dla osoby lubiącej spokój, jest ... wynajęcia **pokój duży,** suchy, ...eblowany, na II-giem piętrze od ...u z osobnym wchodem przy ulicy ...rowoderskiej L. 30, wiadomość tamże. 3474 3 3

NIEMKĘ

...szukuję na wyjazd do Zakopanego ... dwóch chłopców wieku 8 i 9 lat. Wymagane początki muzyki. Zgłosze...a pod: **K. S.** poste rest. Mielec. 3478 3 3

Dobrze polecony młody **pomocnik handlowy** z działu korzennego i ...in, znający buchalteryę, obznajmiony ... działem bufetowym i piwnicznym, ...szukuje posady zaraz w mieście lub ...a prowincyi. — Łaskawe zgłoszenia Kraków, ul. Poselska 7, Kowalscy. 3483

Kto lubi

...ez piegów, delikatną twarz, mięką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden a. Tetschen a/L. 1456 3 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Proń, Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul. Grodzka L. 38, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, M. Kreisler Grodzka 31. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik,— w Now. Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

ZAŁOŻONY W R. 1858

Zakład Zegarmistrzowski A. Sulikowskiego

Kraków, ul. Grodzka L. 1,

POLECA

wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendułowych** stylowych wyborowych po przystępnych cenach. — **Główny skład zegarków „Omega“.** 3418

Dwór Łękty górnej sprzedaje

JABŁKA

odznaczone na ostatniej wystawie medalem srebrnym, według gatunku po 12, 14 i 16 ct za 1 kg. w domu L. 1, ul. Batorego. 3417 3 8

ROLNIK

lat 38, z ukończonym gimnazyum w Krakowie i 18 to letnią praktyką w pierwszorzędnych majątkach w Królestwie i dobremi świadectwami, poszukuje jakiejkolwiek posady w Galicyi Stan. Borkiewicz, Król. Pol. gub. Kiel., p. Nowy Korczyn, wieś Winiary. 3490 2 6

Powszechnie uznany za najlepszy

wyszedł już z druku

„POLSKI KALENDARZ PRAWNICZY“

na rok 1905.

Treść: Kalendaryum, Ustawa i przepisy skarbowe, Taryfa adwokacka i notaryalna, Skale stemplowe, Raptularz, Zarząd Państwa, Ministerya i wszystkie Władze galicyjskie z referentami, Wykaz Sądów, Starostw, Wydziałów Rad powiatowych, Dyrekcyj skarbowych, Adwokatów i Notaryuszy w Galicyi i całem Państwie Austro-Węg., zestawiony alfabetycznie według miast, Tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry. Przepisy pocztowe i telegraficzne, Skale stemplowe, Tabele annuitet i obliczania procentów, Wykaz statystyczny dla Panów notaryuszy i t. d.

Format duży książkowy w płótno oprawny. — Cena 2 korony.

Do nabycia w Administracyi „Kalendarza prawniczego“ w Tuchowie i we wszystkich główniejszych księgarniach. 3271 6 11

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreinera

Kneippowską kawę słodową

jako domieszkę do zwykłej kawy ziarnistej.

94.Ma

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos strudzają. 3080 9 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

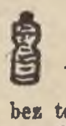
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin“ są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie radcy dworu: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

Dra J. G. POPPA

ck. Nadwornego dentysty

WIEDEN, XIII/6.



Anatherin-

Crême do zębów w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyści gruntownie zęby, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed zepsuciem, à 60 hal.

Woda do ust Anatherin, z dawna znana i nieporównana, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach, zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprzestannie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flaszce à K. 2·80, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą, złotemi literami i moją firmą. 2683 4 36

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp., Andrz. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp. Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum.

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg blaszankach M. Michałowicz Mikulińce 3553 8 25

LEKCYE STENOGRAFII

w godzinach popołudniowych, **30 ct.** godzina. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 3155

MASZYNA PAROWA

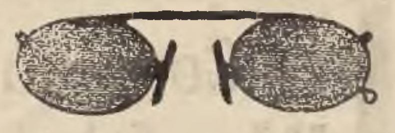
o sile 10 koni wraz z kotłem rurkowym i zapasowem wnętrzem kotłowem, tanio do nabycia w fabryce M. Jarra ulica Berka Joselowicza L. 19, w Krakowie. 3408 0 10

Tarninę, Jarzębinę

kupuje 3190

Marcelli Dutkiewicz

Kraków, Rynek.



30% oszczędzi każdy na binoklach, okularach i t. d., kupując je u firmy: 3362

T. ARMATYS optyk i mechanik

Kraków, Grodzka 6.

P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

W zupełnie dobrym stanie jest tanio do sprzedania

1 kocioł miedz. i żelazny kryty, 1 kadź kryta z maszynami, 1 aparat do chłodzenia wierzchem (jak nowy)

i wiele innych aparatów w Browarze w Trzcinicy. 3499 2 3

W. E. Fuhrman w Żywcu

wysyła

STARE żółte SADŁO

po wiejsku szyte, za zaliczką 100 kg. po 75 złr. 3361 5 15

APTEKA Fortunata Gralewskiego

W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L. 1,

poleca 3342

następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“, wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra“ **Kali chloricum pasta do zębów,** wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra“ **antyseptyczna woda do ust,** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra“ **wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.



3209 8 0

ZARZĄD PASIEKI Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła w każdej porze roku **miód lipcowy** prząśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. — Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach **miody pitne** jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winoponiak, porzeczniak i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie franco. 3383 5 15

Miód pszczelny

czysta patoka w stanie gęstym jako stołowy i leczniczy wysyła za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach po 6 koron już opłatne. P. STELMACH, Sassów p. Sielnikowce. 3409 8 10

Dom murowany

w Zakrzówku przy Krakowie, o 9 ubikacyach, z ogródkiem, 15 minut od rynku, do sprzedania. Cena 3.000 złr. Wiadomość: ul. Sobieskiego 5, między godz. 2-4, u właściciela domu. 3497 5 6

Zbiorowe lekcye fortepianu

pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ albo ulica Mikołajska L. 11, I piętro. 3503 2 3

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3199

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M. 1464 4 52

Realność gruntowa

obejmująca około 15 morgów wyśmienitej gleby, położona w Stroniu powiat Limanowa, będąca własnością J. K., nie obdłużona, jest każdego czasu pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: „M. K. poste rest. Zator. 3463

L. 3929/904.

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

KONKURS

celem obsadzenia **posady technika drogowego** z płacą stałą 3.600 Kor. z ryczałtem na objazdy po 800 Koron rocznie i z prawem do emerytury.

Kandydaci mają wnieść podania najpóźniej dnia **31 stycznia 1905** i wykazać się w nich odpowiedniemi świadectwami:

1) nieprzekroczony jeszcze 40 rok życia,

2) ukończenie szkół średnich i odpowiednie studya techniczne,

3) praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg i mostów,

4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i w piśmie,

5) dotychczasowy przebieg życia.

Posada będzie na razie nadaną prowizorycznie na rok, — po roku może nastąpić stabilizacya. 3442 3 3

Kraków dnia 4 listopada 1904.

Prezes: J. Skirliński. Sekretarz: S. Stafiej.

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„Kopolo“ (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać. Damy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach

po kor.	1·80	3·60	6
na	6	14	30 dni

Skutek pewny. Wiele podziękowań. Do nabycia w aptekach i droguerjach. W Krakowie w drogueryi Zopotha i Spółki.

En gros Fr. Vitek & Comp., Praga, Wassergasse Nr. 31. 1087

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych! Jestem wdowa po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. — Pogrążona jestem w największej nędzy i wyniszczona 10-letnią chorobą mej córki, już cztery lata jak nie opuszczam prawie łoża boleści, jestem tak ubogą, iż nie mam nawet kawałka suchego chleba, aby się pożywić, uboższa niż najlichszy żebrak. Błagam przeto serca litościwe, ażeby raczyły się zmiłować nad nędzną staruszką, liczącą przeszło 70 parę lat, a ja na słabych i chwiejących się nogach pójdę do Matki Boskiej Cudownej na Piasku i tam ze łzami błagać będę o zdrowie dla moich dobrodziei. Za dni kilka pozbawiona będę mieszkania, którego nie jestem w możności zapłacić. Z szacunkiem

Rozalia Wieberek, ul. Czarnowiejska 21.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETANSKĄ
w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło berdzo szczęśliwie. Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową. W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „Królowo Polski módl się za nami“, z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią“ u spodu ramki obrazu“.

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dodać 15 hal. Kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bezpłatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.

GRAMOPHON

mało używany, z automatem, z 17-ma płytami małemi i większemi, tanio do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3515 1 4

---

300 złr. otrzyma

za rok, kto włoży do pewnego interesu gotówką kwotę 150 złr. za kontraktem notaryalnym. „Interes“ poste restante Świątniki górne. 3512 1 2

W pobliżu głównej poczty

szukam dobrych, smacznych i na świeżem maśle sporządzonych obiadów, dla dwóch osób. Adres: M. M. poste rest. Kraków. 3510 1 3

Zarząd uniformowania c. k. oficerów 9-go p. p. w Przemyślu przyjmie rutynowanego i zdolnego w kroju

KRAWCA.

Oferty z podaniem cen od robót mundurów, z dołączeniem świadectw frekwentacyi, kursu kroju i dotychczasowego zajęcia przyjmuje do 10-go grudnia komenda powyższego pułku. 3514 1 2

!Ważne!

Fr. Gałuszka i S. Gostkowski
krawiec damski i krawiec męski
Kraków, Mikołajska L. 7, I ptr.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić W. P. P. o otwarciu **pracowni** sukien i konfekcyi damskich oraz sukien męskich.

Fr. Gałuszka wykonuje z dostarczonego lub własnego materyału: żakiety, kostyumy angielskie, amazonki i t. p. podług ostatniej mody. Pracując poprzednio w pierwszorzędn. firmach wiedeńskich, oraz przez kilka ostatnich lat w mag. WP. Maryi Prauss w Krakowie, mam nadzieję, że powierzone mej pracowni roboty wykonane zostaną tak jak w pierwszorzędnych firmach, po nader przystępnych cenach.

S. Gostkowski przyjmuje wszelkie zamówienia sukien męskich z dostarczonego lub własnego materyału, i wykonuje takowe szybko, podług ostatnich żurnali, ręcząc za dokładność i punktualność po niskich cenach. — Dla Przew. Duchowieństwa wykonuje rewerendy z własnego materyału od 40 koron wyżej. 3465 3 3

Z wysokiem poważaniem
Fr. Gałuszka i St. Gostkowski.

W każdej wsi

poszukujemy **zaufanej osoby**, któraby była gotową przyjąć zastępstwo nadzwyczaj pokupnego artykułu. Bardzo wysoki zarobek, bez najmniejszego ryzyka i kapitału. — Objaśnienia bezpłatnie pod: „F. S. 545“ ad Heinrich Schalek Wien I., Wollzeile 11. 3437 6 10

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce** 3213 8 0

DOM

przy ulicy Mikołajskiej z powodu śmierci właściciela przez masę spadkową **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Skąpskiego Kraków, Jagiellońska 5. 3435 5 5

Codzień Nowości

Bluzki angielskie

Jedwabne,
Sukienne,
Flanelowe,
Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.



Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia w 111 miastach i miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN

W KRAKOWIE. 3489
Rok założenia 1853.

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSC

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,
Wilhelma Maagera w Wiedniu. 3286 2 12

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszytkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

Peleryn Zakopańskich

od deszczu — ciemnych i białych
poleca po bardzo niskich cenach

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ulicy Brackiej,
wprost odwachu. 2128 4 0

ZDROWIE dla WSZYSTKICH.

Newralgie, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępnją bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych **Dra Cronier.** Skład w Paryżu u P. Schmitt apteka rue La Boetie 75. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 3087 2 0

PANNA

z ukończonym kursem handlowym, mająca egzamin z rachunkowości państwowej i dwuletnią praktykę biurową, — władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady rządowej lub prywatnej w Krakowie lub na prowincyi. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod liter: „W. R. 1116“ poste restante Kraków. 3500 2 5

Podziękowanie.

Nie będąc w możności w inny sposób wyrazić głębokiej wdzięczności za okazane nam z licznych stron objawy współczucia z powodu przedwczesnej straty nieodżałowanej pamięci Józefa Homolacza — składamy na tej drodze wszystkim, którzy pospieszyli ze słowami pociechy w naszym ciężkim smutku, jak również wszystkim, którzy w uczczeniu ś. p. **Józefa Homolacza** przez oddanie mu ostatniej usługi udział wzięli, serdeczne „Bóg zapłać“.

3508 1 1 **RODZINA.**

Sosienki na drzewka

kupię największą ilość 100 wagonów, jeżeli sprzedawca zaraz mi je związane, równo złożone i do transportu zdolne, do swej najbliższej stacyi kolejowej dostarczy. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny za sztukę pod: „D. F. 90“ poste rest. Kraków. 3511 1 3

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
W KRAKOWIE
ulica Karmelicka l. 66
poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych — palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hiacyntów po cenie 20 25 i 30 h za sztukę; do sadzenia w gruncie 16 h.; tulipanów po 10, 12 i 16 h za sztukę. Klęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 kor. za 1000 sztuk.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie 3134 6 0

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNY

przybyłej ze Lwowa,
przy ulicy Floryańskiej L. 33, II piętro w Krakowie. 3133

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyi kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy raczyli od[...] statnią przysługę ś. p. Dr. Jó[...] **Grzybczykowi,** a mianowicie Wie[...] mu Duchowieństwu, Przyjaciołom[...] legom i Znajomym zmarłego, [...] serdeczne „Bóg zapłać“. 3509 [...]

Wdowa z rodzi[...]

Tajemnice przyrody w fant[...]cznych powieściach Zawernego [...]wią i pouczają. Przesyła je odw[...] po 1 K. 20 h. i po 1 K. 88 h. z[...] tówkę lub za pobraniem: Red[...] „Dźwigni“ Lwów. 3513 [...]

Ryby morsk[...]

w wszelkich gatunkach od najtań[...] do najprzedniejszych, w wyłączni[...] tego celu zbudowanym pawilon[...]

na Małym Rynk[...]
w Krakowie

3 razy tygodniowo bezpośrednie tr[...] porta z nad morza, a zatem to[...] ciągle świeży i pewny.

Tamże **żywe ryby rzeczne,** k[...] można oglądać w aquarium w paw[...] nie jakoto: pstrągi, karpie, szczu[...] itd. oraz **ryby rzeczne bite** po[...] po najniższych cenach.

L. SZUL[...]

Dla odsprzedających na prowincyi [...]czny rabat. 3339 9 [...]

Technik budowlany

(architekt), lat 31, z ukończoną k[...] szkołą budowniczą w Berlinie i wyż[...] szkołą techniczną w Scharlottenbur[...] z 11-letnią praktyką w większych m[...]stach Niemiec, obecnie dla wykszt[...]cenia się w polskim języku, przebyw[...]jący w Krakowie, poszukuje miejs[...] w biurze architektonicznem lub arc[...]tektoniczno-budowlanem; ewent. przy[...]mie pracę do domu. Zgłoszenia upras[...] nadsyłać do Adm. „Gł. Narodu“ 34[...]

Dom piętrow[...]

w Dębnikach ul. Ogrodowa 149
można z powodu stosunków familijnyc[...] **bardzo korzystnie kupić.** Wiadomości ustnych lub pisemnyc[...] udzieli **Ign. Gawiński** I-sze p[...] tamże. 3104 8 10

Handel Antoniego Frassa

przedtem J. KOSZ w Krakowie
poleca znakomitą Kuchnię
Obiady z trzech dań 45 centów.
Kolacye a la carte.
Kuchnia prowadzona przez znakomitego **kuchmistrza p. Jana Mrożyńskiego.** 3461 3 3
Piwo okocimskie i pilzneńskie.

Nowość! Dawno oczekiwany wynalazek!

!!500 papierosów na godzinę!!



można zrobić zupełnie łatwo i dobrze patentowaną maszynką **„Fenix!“** 2824 8 12

Wypełnia równo — nie rozdziera tutki — uniemożliwia wysypywanie się tytoniu! — Jest wcale nie do zepsucia! — Sortyment w 5 ciu grubościach tutek.

Do nabycia po **3** korony za sztukę w pierwszorzędnych trafikach i handlach galant., w większych fabrykach tutek lub — za poprzedniem przesłaniem **kor. 3·30** i Nru tutki — u firmy:

Howarth i Kleczeński, agencya handlowa we Lwowie, general. zastępcy na Austro-Węgry.

Wszelkie inne przyrządy o połowiczym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są w obec maszynek „Fenix“ zupełnie bezwartościowe!

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.